

Trzecia władza w obronie Marszałka

Karnoprawna ochrona imienia Józefa Piłsudskiego w II RP

Natalia Olszewska

W listopadzie 2018 r. będziemy obchodzić setną rocznicę odzyskania niepodległości. Jako że rzadko mamy w Polsce okazje do świętowania okrągłych rocznic tak ważnych wydarzeń, rząd już w kwietniu 2017 r. podjął decyzję o przyjęciu **Programu Wieloletniego „Niepodległa”** zakładającego organizację w latach 2017–2021 szeregu wydarzeń mniej lub bardziej powiązanych z odradzeniem się Polski po 123 latach niewoli¹. Projektowane przedsięwzięcia skierowane być mają **do różnych odbiorców** – lokalnych, ogólnopolskich, a także zagranicznych; fascynujących się nie tylko historią, lecz także sportem czy muzyką, zarówno młodszych, jak i starszych. Równocześnie jest to wielka **szansa dla nauczycieli historii**, którzy medialny szum i mnogość wydarzeń wykorzystać mogą do zainteresowania młodzieży trudną, choć owianą nutą romantyzmu przeszłością.

Biała i czarna legenda Marszałka

Mówiąc o odradzaniu się i funkcjonowaniu II RP, nie sposób nie wspomnieć o postaci kojarzonej już na wczesnych etapach edukacji przez polskie dzieci – Józefie Piłsudskim. W mniej lub bardziej naukowych dyskusjach będą przy rocznicowych okazjach pojawić się nie tylko wątki białej, lecz także czarnej legendy Marszałka². W tym kontekście bardzo ciekawy jest jeden problem – **dłaczego możemy i musimy mówić o dwóch różnych legendach** i o wielu kwestiach spornych powiązanych z postacią, która doczekała się licznych w tysiącach monografii i artykułów?

Wiele książek powstało na temat **kultu postaci Marszałka**. Rozpoczął się on już w okresie legionowym, przygasł w latach 1923–1926, gdy były Naczelnik Państwa wycofał się ze świata polityki. Idea **gloryfikacji** Piłsudskiego powróciła ze zdwojoną siłą, gdy sanacja przejęła w Polsce władzę, jednak kulminacyjnym momentem były lata 1935–1939, czyli okres przy-



WWW.NIEPODLEGLA.GOV.PL

Logo Programu Wieloletniego „Niepodległa” 2017–2021

padający **po śmierci Piłsudskiego**. Tworzono obraz Marszałka jako człowieka, który dla Polski i Polaków nie tylko chce najlepiej, a przede wszystkim wie, co jest najlepsze. Dotyczyć to miało **każdej sfery państwowej** – prawa, rolnictwa, rynku pracy, kryzysu gospodarczego, statusu szlachty i Żydów, pozycji Kościoła katolickiego, słowem: **wszystkiego**³. Niech za przykład służy słowa Stanisława Cara, naczelnego konstytucjonalisty II RP, który mówił, że w Polsce nie panuje dyktatura, ponieważ **nie ma dyktatora**, jest za to „**wielki autorytet moralny**”⁴.

Kreatywny wymiar sprawiedliwości, czyli ochrona imienia Marszałka w praktyce

Piłsudski miał jednak swoich mniej lub bardziej jawnych **krytyków**. Aby ich zmarginalizować, obrońcy imienia Marszałka stosowali nie tylko prośby, lecz także groźby, wszystko pod płaszczykiem legalności. Kwintesencją czy symbolem owej polityki niech będzie posługiwanie się **trzecią władzą**, co historycy prawa nazywają powszechnie karnoprawną ochroną imienia Józefa Piłsudskiego⁵. Nie wglębiając się w zbędne w tym miejscu tajniki, wspomnieć wypada, że Marszałka w różnych okresach chronić miały **różne regulacje prawne**. W latach 1918–1922 oraz 1926–1935 był **urzędnikiem państwowym** (w pierwszym okresie nawet najważniejszym), na straży dobrego imienia stały wówczas przepisy chroniące wszystkich polskich urzędników (w tym także kolejarzy czy listonoszy) oraz przepisy szczególne chroniące elitę⁶.

¹ Program Wieloletni NIEPODLEGŁA na lata 2017–2021, Projekt do uzgodnień międzyresortowych i konsultacji publicznych, Warszawa, 11 listopada 2016 r.

² R. Wapiński, *Świadomość polityczna w Drugiej Rzeczypospolitej*, Łódź 1989, s. 78.

³ H. Hein-Kircher, *Kult Piłsudskiego i jego znaczenie dla państwa polskiego 1926–1939*, Warszawa 2008, s. 14–32.

⁴ A. Chojnowski, *Piłsudzczy u władzy. Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem*, Wrocław 1986, s. 217.

⁵ A. Bojańczyk, *Karnoprawna ochrona czci i dobrego imienia Józefa Piłsudskiego w latach 30. XX w. Cz. 2*, „Palestra” 2006, nr 3–4, s. 157–164; nr 5–6, s. 226–234.

⁶ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. – Kodeks karny (Dz.U. 1932 nr 60 poz. 571).



Marszałek Józef Piłsudski

Problem pojawił się dopiero 12 maja 1935 r., ok. godz. 20.45. W momencie śmierci Piłsudskiego wszystkie dotychczasowe przepisy karne przestawały chronić imię zmarłego. Nie był już urzędnikiem, nie był nawet osobą fizyczną. Jedynie **najbliższa rodzina** mogła wnosić sprawy do sądu, wymagałoby to jednak każdorazowo wniosku bliskich i aktywności w trakcie rozprawy. Skąd mieliby wiedzieć, że jakiś małorolny mieszkaniec Polesia ośmielił się urągać imieniu Marszałka w towarzystwie sąsiadów? Pojawiła się więc **luka w prawie**. Luka, z którą władza musiała sobie jakoś poradzić. Trzeba było chronić cześć i godność osoby, której kult został jeszcze bardziej rozdmucha-

ny w maju 1935 r., której szczytki wystawiono na widok publiczny w kryształowej trumnie i były oglądane średnio przez 25 tys. osób dziennie⁷. W pierwszej kolejności na pomoc przyszedł **pion śledczy**, który w mniej lub bardziej kreatywny sposób podparł się możliwymi do wykorzystania regulacjami prawnymi. Aby nie być gołosłownym, warto podać kilka przykładów, które pochodzą z krakowskiego sądu.

W dniu pogrzebu Marszałka mieszkańiec Krakowa Jan Cekiera, będąc w stanie lekko wskazującym na spożycie alkoholu, miał zagaić przyjezdnych, którzy brali udział w ostatnim pożegnaniu Piłsudskiego. „Zdradził im” wówczas, że Marszałek nie umarł tak naprawdę 12 maja 1935 r., a ponad miesiąc wcześniej (i to na kiłę), co władza postanowiła ukryć, aby **przepchnąć do końca proces uchwalania konstytucji kwietniowej**⁸. Brzmi jak jedna z wielu teorii spiskowych dziejów, jednak w tym okresie bardzo popularna, nie tylko w województwie krakowskim⁹. Swoją wypowiedź okraślił oczywiście „podwórkową łąciną”. Wystarczyło, aby postawić Cekierze zarzut „**publicznego rozpowszechnia fałszywych informacji mogących wywołać niepokój publiczny**”, za co groziła kara pozbawienia wolności do lat 2¹⁰.

Najchętniej władze posługiwały się jednak art. 31 kodeksu wykroczeń, który penalizował „**nieobyčajny wybryk**”. Już samo sformułowanie „nieobyčajny wybryk” sugerowało, że przepis był metaforycznym workiem, do którego wrzucić można było wszystko, co nie mieściło się w inne ramy. Jednak nawet taki przepis był nadużywany, co pokazuje *casus* Józefa Langera, fryzjera z Chrzanowa. Dzień po śmierci Piłsudskiego, gdy cała Polska huczała od informacji o zgonie Marszałka, miał rzekomo powiedzieć w swoim miejscu pracy o zmarłym: „**a najwyższy czas, że już zdechł**”¹¹. Trudno się w tym sformułowaniu doszukać wybryku, zwłaszcza nieobyčajnego. Taką zresztą linię obrony przyjął adwokat Cekierzy. Na nic się to nie zdało – fryzjer z Chrzanowa i tak skazany został. Nawiasem mówiąc, najprawdopodobniej słowa te **nie padły w kontekście Marszałka**, miały być raczej ogólnoludzką metaforą, jednak gdy się źle żyje z współpracownikami, mogą się w przyszłości zemścić¹².

Organy ścigania radziły sobie z trudnościami pojawiającymi się wokół prawnej ochrony czci Piłsudskiego, jednak **brakowało przepisu uniwersalnego**, który mógłby być stosowany w każdym przypadku. Na pomoc przyszedł wówczas Sąd Najwyższy, który dokonał bardzo

⁷ W. Jabłoński, *Komunikowanie śmierci. Medialne aspekty fizycznego odchodzenia ze świata polityki*, Warszawa 2015, s. 176; H. Wójcik-Łagan, *Kult bohatera narodowego. Józef Piłsudski w szkolnej edukacji historycznej w latach trzydziestych XX wieku*, Kielce 2012, s. 156.

⁸ Archiwum Narodowe, Sąd Okręgowy w Krakowie, 29/467/108.

⁹ P. Cichoracki, *Legenda i polityka: kształtowanie się wizerunku Marszałka Józefa Piłsudskiego w świadomości zbiorowej społeczeństwa polskiego w latach 1918–1939*, Kraków 2005, s. 89.

¹⁰ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. – Kodeks karny (Dz.U. 1932 nr 60 poz. 571).

¹¹ Archiwum Narodowe w Krakowie, Sąd Okręgowy w Krakowie, 29/442/11670. Policja miała informacje na podstawie donosu współpracowniczkę Cekierzy, z którą miał on niefortunne relacje.

¹² Mowa o art. 152 k.k. z 1932 r.: „Kto publicznie lży lub wyszydza Naród albo Państwo polskie, podlega karze więzienia do lat 3 lub aresztu do lat 3”.



Dnia 12 maja 1926, Józef Piłsudski przed spotkaniem z prezydentem RP Stanisławem Wojciechowskim na moście Poniatowskiego. Od lewej: Kazimierz Stamirowski, Marian Żebrowski, Gustaw Orlicz-Dreszer, Józef Piłsudski, Władysław Jaroszewicz i Michał Galiński

kontrowersyjnej wykładni przepisu chroniącego Naród i Państwo Polskie przed zniesławieniem¹³. Stwierdził w kilku orzeczeniach z 1937 r., że **każdy, kto urąga Piłsudskiemu, obraża Naród Polski**, popełnia więc przestępstwo zagrożone trzyletnim więzieniem. W doktrynie o podobnych rozwiązaniach mówi się, że zawierają wykładnię rozszerzającą na niekorzyść oskarżonego¹⁴. Czyli proceder, który już wówczas stał w **sprzeczności z zasadami państwa demokratycznego**. Nie przeszkadzało to jednak, aby postawa Sądu Najwyższego była powielana na niższych szczeblach sądownictwa.

Głośna sprawa Cywińskiego

Najbardziej znany przykład rozegrał się w Wilnie i w Warszawie, a jego głównym bohaterem był **endecki dziennikarz** Stanisław Cywiński. W 1938 r. pracował dla „Dziennika Wileńskiego”, gdzie opublikował wcale niewybitny artykuł, który przeszedł do tej negatywnej części historii. Recenzował w nim niedawną publikację Melchiora Wańkowicza, gdzie pisał, że autor „zadaje kłam słowom pewnego kabotyńca, który mawiał o Polsce, że jest jak obwarzanek: to tylko warte, co po brzegach, a w środku pustka”¹⁵. Owym kabotyńcem został określony właśnie Józef Piłsudski, którego słowa o obwarzanku są wciąż powszechnie znane. Określenie „kabotyńca” jest słowem niewystępującym powszechnie w dzisiejszej polszczyźnie. Można nawet sądzić, że większość nam współczesnych nie zna jego znaczenia. Oznacza ono osobę, która lubi posługiwać się tanimi efektami w celu wzbudzenia sensacji. Zgodnie ze słownikiem synonimów mowa o efekciarzu, pozorancie, populiście¹⁶. Dotyczyć by to mogło niejednego współczesnego polityka.

Po dwóch tygodniach ktoś się zorientował, że Cywiński **ośmielił się obrazić Marszałka** na łamach endeckiej gazety. Kolejne wydarzenia potoczyły się w mgnieniu oka. O sprawie dowiedział się inspektor armii w Wilnie, gen. Stefan Dąb-Biernacki, który polecił swoim podległym ująć się za honorem Marszałka, co uczynili za pomocą pałki i pięści na oczach żony i córki dziennikarza. Pojawił się nawet pomysł, aby umieścić Cywińskiego w Berezie Kartuskiej. Ostatecznie nie trafił do Berezy, a do **aresztu śledczego**, gdzie poczekał na proces sądowy w związku z **oskarżeniem o obrazę Narodu**¹⁷.

Władysław Studnicki, kontrowersyjny międzywojenny publicysta i polityk, miał pisać w liście do Edwarda Rydza-Śmigłego: „przeciwko Cywińskiemu [...] ma być wytoczony proces o obrazę Narodu, proces bez należytych podstaw prawnych, bo trzeba chyba **bizantyjskiego służalstwa sądu**, aby uznać że obraza pamięci Piłsudskiego, jeżeli nawet miała miejsce, jest obrazą Narodu Polskiego”¹⁸.

Żadne słowa ani protesty **nie mogły uchronić** Cywińskiego przed odpowiedzialnością karną. Formą nacisku na sędziego była permanentna obecność na sali rozpraw wileńskich oficerów. Zresztą jak pisał w swoich wspomnieniach Stefan Glaser, sędzia Przybyłowski nie potrzebował żadnych form nacisku. „Traktował docenta Cywińskiego, którego stan zdrowia był opłakany, w sposób wprost ohydny. Podobnie nieprzyzwyczajenie odnosił się do obrońców, mówiąc do nich zawsze podniesionym głosem i co chwila odbierając im głos. Zwłaszcza nie wolno było wspomnieć o fakcie bicia oskarżonych”¹⁹.

Ustawa o ochronie imienia Piłsudskiego w teorii i w praktyce

Cywiński został ostatecznie skazany na **najwyższą karę** – 3 lata pozbawienia wolności. Najważniejszym skutkiem wileńskiej afery było wszczęcie w sanacyjnym środowisku dyskusji nad **koniecznością zapewnienia lepszej ochrony imieniu zmarłego Marszałka**. Skoro jednoznacznych regulacji prawnych nie było, to konieczne stało się ich stworzenie. Jeszcze w czasie wileńskiego procesu skierowano do laski marszałkowskiej projekt ustawy bez precedensu, bo mającej chronić przez zniesławieniem nie urząd, a konkretną osobę wymienioną z imienia i nazwiska. Pełna nazwa aktu brzmiała: „Ustawa o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski”. Najważniejszy spośród czterech artykułów głosił: „**kto uwłacza imieniu JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, podlega karze więzie-**

¹³ A. Bajończyk, *Karnopravna...*, cz. 2, s. 229.

¹⁴ M. Urbanek, *Polska jest jak obwarzanek*, Wrocław 1988, s. 31–33.

¹⁵ Słownik Języka Polskiego, <https://sjp.pwn.pl/sjp/kabotyńca;2562455.html> (dostęp: 5.07.2017 r.).

¹⁶ Z. Fedorowicz, *Trzydzieści lat mego pobytu w Wilnie 1914–1944*, Bydgoszcz 2010, s. 205; S. Koper, *Afery i skandale II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2011, s. 319.

¹⁷ M. Urbanek, op. cit., s. 50

¹⁸ S. Glaser, *Urywki wspomnień*, Londyn 1974, s. 164.

¹⁹ Ustawa z dnia 7 kwietnia 1938 r. o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski (Dz.U. z 1938 r. Nr 25, poz. 219).

nia do lat 5”²⁰. Dla porównania: taka sama kara groziła wówczas za bluźnierstwo przeciwko Bogu, uwłaczenie czci lub powadze Prezydenta Rzeczypospolitej, publiczne nawoływanie do wojny zaczepnej, fałszerstwa wyborcze, bigamię, uprowadzenie nieletniego, kazirodztwo, dzieciobójstwo czy eutanazję²¹. Ustawa została przyjęta w ekspresowym tempie bez żadnych poprawek, choć w izbie poselskiej był projekt jednej zmiany – podniesienia kary do 15 lat więzienia²². Czyli wyższej niż za zabójstwo w afekcie.

Ustawa nie była zbyt długo stosowana. Weszła w życie w połowie kwietnia 1938 r., do **wybuchu wojny** została więc mniej niż półtora roku. Nie znamy więc zbyt wielu przypadków jej zastosowania. W literaturze podawane są tylko dwa: Zygmunta Felczaka, redaktora „Obrony Ludu”, organu prasowego Stronnictwa Pracy (skazanego na półtora roku więzienia), oraz pochodzącego ze Śląska Józefa Mrukwy, który w marcu 1939 r. miał **opowiedzieć dowcip** o Piłsudskim i jedynie wojna uchroniła go przed mieczem sprawiedliwości²³. Z sądownego okręgu krakowskiego można podać również dwa przykłady, nieznane literaturze historycznej. W obu przypadkach podejrzani za pomocą niewybrednych wulgaryzmów mieli ubliżyć Piłsudskiemu. W pierwszym przypadku doszło do skazania, w drugim – nie udało się udowodnić winy²⁴.

Twarde prawo, ale prawo

Wojna przyszła 1 września 1939 r. Data ta przyniosła koniec stosowania, choć nieobowiązywania ustawy o ochronie mienia Piłsudskiego. Elementem



Kraków żegna Marszałka

polskiego systemu prawnego była aż **do kwietnia 1969 r.**, gdy w związku z uchwalaniem nowego kodeksu karnego uchylono wszystkie przepisy karne będące spuścizną II Rzeczypospolitej. Często się podkreśla, że elementem dziedzictwa międzywojennej Polski, z którego powinniśmy być dumni, jest ówczesny system prawny. W publikacjach można przeczytać, że nasz kodeks karny z 1932 r. niczym nie ustępował ustawom europejskim, a wprowadzał wiele nowoczesnych i pionierskich mechanizmów²⁵. Nie zapominajmy jednak o drugiej stronie medalu, nawet jeśli trąci absurdem. Za kilka nieroztropnych słów wypowiedzianych podczas rozmowy z sąsiadką czy zwykłym przechodniem, opartych niekiedy na wcześniej usłyszanych plotkach, groziła odpowiedzialność karna. Przekładając to na dzisiejszą rzeczywistość: jak często zdarza się w niezbyt dżentelmeński sposób komentować poczynania współczesnych polityków? Ponad 80 lat temu groziła za to kara pozbawienia wolności nawet do 5 lat.

²⁰ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. – Kodeks karny (Dz.U. 1932 nr 60 poz. 571).

²¹ I. Kamiński, *Kontrowersje prawne wobec przestępstwa polegającego na pomawianiu Narodu o popełnienie zbrodni, Problemy współczesnego prawa międzynarodowego, europejskiego i porównawczego*, vol. VIII, A.D. MMX, Kraków 2010, s. 16.

²² Urbanek, przytacza te przykłady za artykułem Tadeusza Dyniewskiego *Jak uwłaczano czci Józefa Piłsudskiego* zamieszczonym w tygodniku „Tak i Nie”. M. Urbanek, dz.cyt.

²³ Archiwum Narodowe, Sąd Okręgowy w Krakowie, 29/442/16123, 29/442/16532.

²⁴ *Kształtowanie się ustawodawstwa karnego polskiego w latach 1918–1944*, [w:] *Historia prawa. Historia kultury*, red. E. Borkowska-Bagieńska, H. Olszewski, Poznań 1994, s. 401.

Third estate in defense of the Marshal. Penal protection of the Józef Piłsudski's name in the Second Republic of Poland

Undoubtedly, the most important figure of interwar Poland was Józef Piłsudski, in whose case we can talk about the cult of the individual. His name could not be insulted, and Piłsudski's dignity was protected both by law and by Polish Power. Immediately after the Marshall's death a legal loophole appeared and Piłsudski's name could only be protected by the general provisions of the Criminal Code and the case law of the Supreme Court. The police and prosecutors showed a great deal of creativity to condemn persons who insulted Piłsudski's name. A revolutionary change was the enactment of the new law of April 7, 1938 which protected one person – Józef Piłsudski. This law was legislative phenomenon in Poland and all over the world, but very short-lived, just 1,5 year. Very interesting cases were, however, judged based on it.

Tłumaczyła: Natalia Olszewska